

Audycja Nr 95, tem: „Jezus nazwany przyjacielem Belzebuba”, Sobota 20 czerwiec 2009.

Audycja „Wczoraj, dziś i na wieki” wita serdecznie w zimowy australijski wieczór wszystkich słuchaczy. Program przygotowali Przemysław Merski, Tadeusz Żurek i Ireneusz Kołacz. Nasze dzisiejsze rozważania nazwiemy sobie: „*Jezus, nazwany przyjacielem Belzebuba*”. Przeczytajmy fragment z Ew. Mateusza 12:22-29 „*Wtedy przyniesiono do niego opętanego, który był ślepy i niemy; i uzdrowił go, tak że odzyskał mowę i wzrok. I zdumiony był cały lud, i mówił: Czy nie jest to Syn Dawida? A gdy to usłyszeli faryzeusze, rzekli: Ten nie wygania demonów inaczej jak tylko przez Belzebuba, księcia demonów.*” Przyniesiono do Jezusa człowieka, który nie tylko, że nie widział i nie słyszał, ale także jego umysł znajdował się pod wpływem sił demonicznych. Jakże godny politowania stan człowieka, na który wówczas ludzie nie mieli żadnego wpływu. Pan Nasz zobaczył w tym miejscu na własne oczy, jak wielkie spustoszenie spowodował grzech na rodzaju ludzkim. Zapewne Jezus, jako istota o tklwym sercu, został poruszony tym cierpiącym człowiekiem. On syn Boży, który zstąpił na ziemię ze świata ducha, w którym nie było tego rodzaju cierpień, mógł teraz doświadczyć położenia rodzaju ludzkiego. Takie doświadczenie jeszcze bardziej w Jezusie podniecało tą chęć i gorliwość aby pomóc ludzkości

Tymczasowym, wyjściem z sytuacji, które miało przywrócić radość życia tego człowieka choć na kilka lat, było jego uzdrowienie. Przywrócony wzrok, przywrócona mowa, demon, który został wypędzony i nie mógł go więcej trapić, jakże wspaniały dar ze strony Jezusa. Jakaż radość w sercu człowieka. A i zebrani wokół żydzi okazali zdumienie. Od czasów proroka Eliasza, takie cuda nie działały się w Izraelu. Należałoby się jedynie cieszyć z tego faktu. Ale oto wyłaniają się poważne, kamienne i niezadowolone twarze faryzeuszy: „*A gdy to usłyszeli faryzeusze, rzekli: Ten nie wygania demonów inaczej jak tylko przez Belzebuba, księcia demonów.*” Mat. 12:24 Zupełny brak oddania czci Bogu, radości, współczucia za to, że uszczęśliwiony został jeden z synów ich narodu. Nikt z obecnych nie mógł zaprzeczyć, iż ten człowiek do tej pory ślepy, niemy, opętany, teraz cieszy się radością życia. Zbyt wielu było naocznych świadków tego wydarzenia. Podobnie jak w przypadku wzbudzenia Łazarza. Zapach cuchnącego ciała unoszący się z grobu i człowiek, który z tego grobu wyszedł, dla nich nie nasuwał żadnych wątpliwości, oni nie zwrócili uwagi na to nadzwyczajne wydarzenie, które nastąpiło. Faryzeusze byli przebiegłymi, inteligentnymi, wykształconymi żydami. Nie mogąc zaprzeczyć oczywistemu cudowi, szukali wyjścia z sytuacji. Nie mogli również przyznać, iż Jezus uczynił to mocą Bożą, gdyż to równałoby się przyznaniu, iż jest on faktycznie synem Bożym, oczekiwanym Mesjaszem. Dlatego znaleźli inne, jakże sprytnie rozwiązanie. Faryzeusze uznawali istnienie świata ducha i istot anielskich: Dlatego wykorzystując te swe przekonania, przypisali Naszemu Panu przyjaźń z Belzebubem, księciem demonów, mówiąc: „*Ten nie wygania demonów inaczej jak tylko przez Belzebuba, księcia demonów.*” W24

Aby poznać, kim był Belzebub, popatrzmy na jedną z historii Starego Testamentu. Po śmierci niechlebnego króla Achaba, panuje Achazjasz i jego to doświadczenie dotyczy: „*Pewnego razu spadł Achazjasz poprzez ogrodzenie z balkonu swej górnej komnaty w Samarii i zachorował; wysłał przeto posłów, dając im polecenie: Idźcie i dowiedzcie się u Belzebuba, boga Ekronu, czy wyzdrowieję z tej mojej choroby. Wtedy anioł Pański rzekł do Eliasza Tiszbity: Wstań, wyjdź naprzeciw posłańców króla Samarii i powiedz do nich: Czy nie ma Boga w Izraelu, że idziecie zasięgnąć rady Belzebuba,*

boga Ekronu? Dlatego tak mówi Pan: Z łoża, na którym się położyłeś, już nie wstaniesz, gdyż na pewno umrzesz. I Eliasz odszedł, Posłańcy zaś powrócili do niego. Wtedy on rzekł do nich: Dlaczego to zawróciliście? A oni mu odpowiedzieli: Pewien mąż wyszedł nam naprzeciw i rzekł do nas: Idźcie, wróćcie do króla, który was wysłał, i powiedzcie mu: Tak mówi Pan: Czy nie ma Boga w Izraelu, że posłałeś zasięgnąć rady Belzebuba, boga Ekronu? Toteż z łoża, na którym się położyłeś, już nie wstaniesz, gdyż na pewno umrzesz.” 2 Król. 1:1-7 Grzech tego króla polegał tu na tym, iż chcąc dowiedzieć się o swej przyszłości nie skierował swych nóg do Boga Izraela. Zamiast tego udał się do bożka pogańskiego Belzebuba z Ekronu. Kim był bóg nazwany tym imieniem? Przypuszcza się, że figurka znaleziona przez archeologów w Gazie przedstawiająca ludzką postać z czterema skrzydłami przedstawia właśnie boga Ekronu Belzebuba. Imię to w tłumaczeniu oznacza: księcia mocy na powietrzu albo pana pod niebiosami. Za czasów Naszego Pana to imię było powszechnie utożsamiane z szatanem, głównym księciem demonów

Szatan jako stojący na wyższym poziomie niż człowiek, zapewne miałby moc aby taki cud uczynić. Oskarżenie Faryzeuszy mogłoby wydać się słuszne. Ale faryzeusze wypowiadając to oskarżenie, nie byli świadomi jednego faktu: iż Jezus nie tak dawno, może około roku wcześniej dokonał wielkiej walki, z tymże właśnie Belzebubem, Szatanem z którym o współpracę teraz jest posądzany, walki, którą Jezus wygrał. Faryzeusze nie byli świadomi wydarzeń, które rozegrały się przez 40 dni, gdzieś na pustkowiu, w których Belzebub próbował faktycznie stać się przyjacielem Jezusa. „Znowu wziął go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał mu wszystkie królestwa świata oraz chwałę ich. I rzekł mu: To wszystko dam ci, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon.” Mat. 4:8-9 Ale Jezus szybko rozpoznał zamiary szatana w tym wypadku: „Wtedy rzekł mu Jezus, Idź precz, szatanie Albowiem napisano Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz”. Jezus wyraźnie zaznaczył, iż nie ma zamiaru służyć dwom panom. To doświadczenie Pana było zakryte dla oczu faryzeuszy. Jezus już na początku swej misji bardzo stanowczo opowiedział się przeciwko bardzo kuszącej ofercie współpracy z księciem demonów Belzebubem.

Nasz Pan zrazu nie potwierdza ani nie zaprzecza temu twierdzeniu, iż jest sługą Belzebuba. Nasz Pan czytał ich myśli i jego odpowiedzią na zarzuty była filozoficzna, spokojna rozprawa, którą usłyszeli tam zgromadzeni. Pan odpowiedział im: „Każde królestwo, rozdwojone samo w sobie, pustoszeje, i żadne miasto czy dom, rozdwojony sam w sobie, nie ostoi się.” Tą rozprawę Pan rozpoczął od stwierdzenia, które niejednokrotnie miało swe odbicie w dziejach narodów, miast czy losach domostwa rodzinnego. Rozdwojenie w królestwach, miastach i domach. Chociaż dotyczy zupełnie innych instytucji, skutek tego rozdwojenia jest taki sam: nie ostoi się państwo, miasto czy rodzina. Co Mistrz miał na myśli mówiąc o rozdwojeniu? Brak działania w jednym kierunku, przeciwstawiające się myśli i działania, rozbieżność celów. Czy można pokazać takie przykłady w historii Izraela? Pamiętamy czas Królestwa Izraelskiego po śmierci Salomona, kiedy królestwo zostało podzielone na dwie części, co przyczyniło się potem do całkowitego upadku. Przykład domu, rodziny: pamiętamy Lota i jego rodzinę uciekających z Sodomy zagrożonej zniszczeniem. Dla Lota najważniejszym było ocalenie rodziny, córek, żony, schronienie się do miasta Soar. To co zostawił za sobą, posiadłość, dobra, nie przywiązywał wagi. Jego żona wbrew ostrzeżeniu anioła, ciągle kierowała myśli do Gomory, za co zapłaciła życiem. Nastąpiło rozdwojenie ważności celów w rodzinie, czego skutkiem była tragedia w rodzinie.

Nasz Pan kontynuując swe rozważania z Żydami mówi dalej: „*A jeśli szatan szatana wygania, sam z sobą jest rozdwojony; jakże więc ostoi się królestwo jego?*” Mat. 12:26 Jezus próbuje tu wytłumaczyć dla słuchaczy bardzo logiczną zależność. Jeśli faktycznie miał miejsce fakt, o który Jezus został oskarżony, czyli zły duch został wypędzony z tego człowieka, poprzez działanie wyższych sił duchowych, ale sił tego samego złego rodzaju, to wynikałoby iż zły duch wygania złego ducha. Różnica między księciem demonów, szatanem a duchem który opętał człowieka, polega jedynie na różnej mocy. Ale są to duchy tego samego złego rodzaju. Jezus wskazuje na całkowity brak logiki w zarzucie jaki postawili mu faryzeusze. Dwie złe istoty zawsze będą się popierać, a nie będą działać sobie na szkodę. Należą do tego samego królestwa złego. Zły duch wypełniający umysł opętanego, był jednym z aniołów które odpadły przed potopem, i nigdy potem nie wróciły do społeczności z Bogiem.

„*Bóg bowiem nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, lecz strąciwszy do otchłani, umieścił ich w mrocznych lochach, aby byli zachowani na sąd;*” 2Ptr 2:4 Zostali strąceni, czyli zmieniła się ich pozycja, siłą zostali odsunięci od łaski i przywilejów, nie są już przed boskim tronem, pozbawieni zostali poprzedniego honoru i wolności. Ap. Piotr wspomina „*że zostali umieszczeni w otchłani, w mrocznych lochach*”. To określenie „*otchłań*”, winniśmy raczej rozumieć, jako ograniczenie wolności a nie jako określenie konkretnego miejsca, gdzie istoty te zostały zamknięte. Słowo greckie którym posłużył się Ap. Piotr, to słowo „*tartarus*”, Samo to słowo w podstawowym znaczeniu oznacza atmosferę ziemską. Ale słowo to odnosi się bardziej do działania niż do miejsca.

Pan Jezus stwierdzając: „*A jeśli szatan szatana wygania, sam z sobą jest rozdwojony; jakże, więc ostoi się królestwo jego?*”, sugeruje nam, iż jednak taka możliwość istnieje, że zły duch będzie wyganiał innego złego ducha. Ale wówczas będzie to wielkim, wyraźnym znakiem, iż jego królestwo, władza, panowanie się rozpada i kończy. Jest to pewnego rodzaju prorocтво, które zostawił nam Mistrz, po zaobserwowaniu, którego, możemy przypuszczać, iż koniec obecnego złego wieku jest bliski. Za czasów Naszego Pana, w zarodku Wieku Ewangelii, szatan takiej potrzeby nie miał, aby wyganiać szatana. Wówczas ziemia i władza na niej niepodzielnie należała do niego. Mówimy o czasie, gdy szatan nie czuł się jeszcze wielce zagrożony. Groźba, którą szatan usłyszał w Raju, iż: potomstwo kobiety (Ewy), czyli Jezus zmiążdży głowę szatanowi (Ks. Rodzaju 3:15) to prorocтво dopiero zaczęło się wypełniać. Misja Pana była dopiero w toku, okup ciągle nie był jeszcze złożony, ofiara nie została przedstawiona Ojcu. Szatan ciągle miał nadzieję zniweczyć dzieło Jezusa, poprzez różne podstępny. Duch Święty nie został wylany ani na apostołów ani na braci z pogan, nie rozpoczął się, więc jeszcze wybór Kościoła. W takiej sytuacji, królestwo szatana nie było nadmiernie zagrożone.

Swe rozważania filozoficzne Pan zamyka takim stwierdzeniem: „*A jeśli Ja wyganiam demony Duchem Bożym, tedy nadeszło do was Królestwo Boże. Albo jak może kto wejść do domu mocarza i jego sprzęty zagrabić, jeśli pierwszej nie zwiąże mocarza; wtedy dopiero dom jego ograbi?*” Mat. 12:28-29 Szatan miał kontrolę nad światem i ingerował w sprawy ludzkości. Mimo to Pan wyganiał demony, nie mocą Szatana, ale mocą Bożą. Ten sam autorytet otrzymali apostołowie, czyniąc cuda w Judei, miało to świadczyć o nadejściu mocniejszej istoty niż szatan. Mocniejszy niż szatan dokonywał dzieła. I choć były to jedynie małe początki, świadczyły one iż nadejście końca władzy szatana w przyszłości nastąpi. Dlatego Pan stwierdził: „*nadeszło do was Królestwo Boże.*” Pytamy, czy wówczas w Izraelu nastąpiło już Królestwo Niebieskie? Czy Królestwo trwa od tamtej pory? Nie taka była tu myśl Naszego Pana. Skoro raz pojawił się ktoś, kto ma większą moc niż szatan,

wiekszy autorytet i potrafił mimo tak powszechnej władzy szatana czynić tak wielkie cuda, to możemy wnioskować, że ten proces będzie, rozwijał się stopniowo. Mimo, iż upłyną następne dwa tysiąclecia, aby zaprowadzić rzeczywiście to królestwo, które niezawodnie nastąpi. Zapoczątkował się mały zarodek. Dlatego Pan miał prawo stwierdzić iż: „*nadeszło do was Królestwo Boże.*” Kończąc nasze rozmyślenia, pragniemy pozostawić państwa z myślami o przybliżającym się Królestwie Bożym, w którym z godnie z przepowiednią Jezusa, mocarz, czyli szatan nie będzie miał władzy. Zapraszamy do naszej następnej audycji 19 lipca, a przez następne pół godziny będziemy czekali na telefony od Państwa pod numerem 94151923. Podajemy również adres naszej strony internetowej www.polishbiblestudents.com. Życzymy dobrej nocy.